Ner. 247. ROK 1843. SOBOTA 28 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery. numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Narcyza Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Dalemił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopień ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne
	6	27 2, 058	+ 4, 4	?, 40	Żaden	Chmury	
26	2	1, 193	10, 7	2, 79	Południowy słaby	,,	Deszcz
	10	1, 644	6, 7	8, 34	Wschodni sredni	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

SEKRETARZ UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO.

Z polecenia JW. kommissarza rządowego przy instytutach naukowych w następności rozporządzeń Senatu wydanego, zawiadomia strony interessowane, iż celem zaprowadzenia w tutejszém mieście tak nazwanéj szkoły przygotowawczéj, czyli raczéj domu ochrony dla drobnych dzieci takiego rodzaju, jak już od dawna w obcych krajach pod nazwą: *kleinkinderbewahranstalten* istnieją, potrzebne są dwie osoby; to jest: męszczyzna i kobieta, którymby staranie około tego zakładu poruczone być mogło. Osoby takowe winny być czerstwego zdrowia, i znajdować się w wieku pomiędzy 24 a 30 rokiem życia, a przytem posiadać takie zdolności i usposobienia, jakich ustawy od nauczycielów i nauczycielek szkółek początkowych wymagają; nakoniec wykazać dowody moralnéj konduity, i być łagodnego charakteru.

Nagrodę do téj posady przywiązaną stanowią: oprócz przyzwoitego mieszkania i opału, pensya roczna wyrównywająca pensyom nauczycielów szkół początkowych miejskich, tudzież inne emolumenta ustawą zastrzeżone. Wzywają się przeto osoby czujące w sobie zdolność i ochotę do pełnienia tych obowiązków, ażeby podania swoje w prost do kancellaryi uniwersyteckiéj składały, gdzie bliższe wyjaśnienia o tym nowym zakładzie, i szczegółach powołania swego otrzymać mogą.

Kraków d. 22 Października 1843 r.

Czaputowicz.

Część Urzędowa.

Nro. 9575.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż od 1 Listopada r. b. poczynając, kancellarya urzędu probierczego postanowieniem Senatu Rządzącego z d. 7 Lipca 1843 r. N. 3453 D. G. S. ustanowionego do uznawania i poświadczania próby wyrobów złotych i srebrnych otwartą będzie w ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 229 na 1 piętrze na widermachu codziennie od godziny 2 do 4 z południa wyjąwszy dni niedzielne i święta uroczyste, gdzie urząd probierzy sprawować będą mianowani przez Senat Rządzący pp.

Adolf Alexandrowicz i Dominik Lipnicki, stósownie więc do przepisów w téj mierze ogłoszonych tak złotnicy i jubiliery jak i strony interessowane w celu poświadczania i wybicia na ich wyrobach proby, do namienionego wyżéj urzędu zgłaszać się mają.

Kraków d. 24 Października 1843 r.

Senator Prezydujący.

KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

Nro. 9557.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI.

W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości że w myśl postanowienia Senatu Rządzącego z d. 16 b. m. i r. N. 5405 odbywać się będzie licytacya w biórze Wydziału d. 9 Listopada r. b. zrana na sprzedaż tafli ze starego mostu pływającego przy Podgórzu pozostałych, cena do pierwszego wywołania złp. 563 gr. 11 naznacza się, chęć licytowania mający złoży na *vadium* złp. 56 o innych warunkach w biórach wiadomość powziętą bydź może:

Kraków d. 24 Października 1843. r.

Senator Prezydujący.

KOPFF.

Referendarz L. *Wolff.*

Nro 12 179.

DYREKCYA GŁOWNA

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Skutkiem wniesionych żądań o wydanie duplikatów w miejsce zniszczonych kuponów od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1go półrocza 1847 r. należących do listów zastawnych 1o dawnego okresu.

Lit. *B.* 157,379, 159.158, 161,762, 161,764, 612,828, 163,189, 187,121, 188,204.

2go nowego okresu Lit. *B.* 222.365, 223,022, 224153, 278 172, 282,732, 283,335,

Lit. *C.* 208,280, 209.415, 209,765, 211,848, 214,347, 214,895, 214,896, 215 409, 216.376, 216,493, 218.476, 219 082, 238,498, 240.727, 245.036. 246,426. 263 591.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiém w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych kuponów i tych którzyby do ich własności i prawa jakie mieć mogli aby z temiż kuponami od włącznie 2go półrocza 1841 r. do włącznie 1 półrocza 1847 r. do Dyrekcyi Główné: w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie kupony te umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, w miejsce zaś ich żądane duplikaty stronom interessowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 19 (31) Stycznia 1843 r.

Prezes

MORAWSKI.

(9r.) Pisarz *Drewnowski.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Października.* —

Przed niejakim czasem donieśliśmy o obrazie ś. Magdaleny, malowanym w Wiedniu przez utalentowanego p. Tysiewicza; to mistrzowskie dzieło nabyte za 2000 dukatów, okazywane było w Wiedniu, Berlinie, Dreznie, Wrocławiu i pomnażało zadowolenie znawców. Właściciel tego obrazu przybył w tych dniach do Warszawy i ma go okazywać.(*)

W pierwszych dniach b. m. w lasku Bielańskim, 2 włościan imieniem Paweł Owczarek i Ludwik Orłowski, kopiąc karpę drzewną na opał, znaleźli w ziemi pieniądze w szmatę zgniłą, pod rydlem rozsypującą się, obwinięte. Ogół pieniędzy odkopanych razem sztuk 85 wynosi. Wszystka ta moneta z wieku XVII. pochodzi. Są w ich liczbie talary duże i półtalary hiszpańskie, za panowania Filipa IV. i Karola II. w latach od 1616 do 1682 bite; talary holenderskie z lat 1646 do 1693, półtalar takiż z r. 1661; talar miasta Bazylei z r. 1662; półtalar niemiecki Leopolda I. z r. 1696; półtalar francuzki z panowania Ludwika XIV. r. 1677 oznaczony; złote polskie z czasów Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego, oraz złotówki pruskie Fryderyka Wilhelma. Pieniądze te przesłane zostały czasowo do władzy właściwéj, dla postąpienia z niemi według prawa. Od czasu zna-

(*) Obraz ten był i w Krakowie wystawiony; — nieznawcy podziwiali tę sztukę i wierzyli że kosztuje 2000 dukatów; — znawcy śmieli się z wielbicielow utrzymując że galerya drezdeńska; nawet w sieniach swojego gmachu nie dałaby mu miejsca, kosztuje podobno 400 ryńskich.

nezienia bogatego skarbu monet przed laty kilkunastu w Trzebuniu na Podlasiu, nieprzypominamy sobie, aby w Polsce znaleziono razem tak wiele pieniędzy z wieków ubiegłych.

— Prussy —

W berlińskiéj *Gazecie Vossa* pod napisem: *Słowo może jeszcze w swoim czasie* czytamy co następuje: Nasi roztropni ojcowie budowali w ogólności domy o jednem a najwięcéj o 2ch piętrach. W Lipsku, Dreznie, Wiedniu, Paryżu, Londynie, jaśniały pyszne jak pałace domy prywatne o 3ch, 4 a nawet o 5 piętrach. »Trzeba nam mieć i wysokie domy« mówili sobie Berlinczykowie, i gdzie tylko mury znieść mogły, podrastają domy ku niebu. »Nasi ojcowie byli nieroztropni; nasze wysokie piękne domy przynoszą teraz dochodu 3, 4 razy więcéj niż przed 50—60 laty; gdzie dawniéj 20 ludzi mieszkało, tam zamieszkuje 70. Wyborne urządzenie! »Ale przytém główną rzecz pominięto: bezpieczeństwo życia mieszkańców. W wyżéj przytoczonych miastach kamienne schody prowadzą aż do najwyższego piętra, w całym zaś Berlinie same drewniane. Dnia 18 Sierpnia wybuchł pożar w teatrze opery; gdyby był choć umiarkowany wiatr popędził płomienie na gmach biblioteki i sąsiedzkie domy, spłonęłoby kilka ulic przynajmniéj aż do Wilchelm strasse, gdyż ten pożar w pierwszych snach miał miejsce; ileż osób padłoby ofiarą okropnéj śmierci, nie mogąc z drugich i trzecich pięter uchodzić po palących się schodach. Jeżeliby trudność zachodziła w urządzeniu kamiennych schodów we wszystkich już stojących wysokich domach, to przynajmniej na przyszłość bezpieczeństwo ogólne wymaga, aby pierwszym warunkiem w stawianiu nowych domów było dawanie nie drewnianych ale kamiennych schodów.

— Drezno 13 *Października. —*

Wczoraj mieliśmy jeden z owych dni, które zapowiadają nam następnie wielkie zjawisko natury. Termometr pokazywał o godz. 7 z rana 14 stopni, a w południe między 17 do 20 st. ciepła; przytem dął z siłą wichrową zaduszający sirokko, który wieczorem między 7 i 8 zamienił się w mroźną słotę. Topole, lipy w alejach i ogrodach połamała burza, która pozrywała z dachów massę dachówek, potłukła okna i t. p. Kapitan statku *Bohemia*, który z wielu strwożonemi podróżnemi przybył tu tego dnia szczęśliwie z Pragi, zapewniał, że podobnej burzy nigdy jeszcze na Elbie nie pamięta. Barometr spadł przytem w zadziwiający sposób. Dziś jest zimno i gwałtowny deszcz panuje przy mroźnem wietrze.

— Sztokholm 10 *Października. —*

Bryg kupiecki szwedzki *Bull*, dowodzony przez kapitana Waregreen i należący do domu Liljewalla i K. w Stockholmie, wszedł do naszego portu po przeszło trzyletniéj podróży. Za przybyciem do Port-Philippe, w nowej Wallii południowej (Oceania), bryg był najęty przez jeden dom angielski tego miasta dla zwidzenia małych wysp oceanu spokojnego, w celu nabycia; przez wymianę za towary rękodzielnicze, szyldkretu, drzewa sandałowego i innych płodów przeznaczonych do Chin. W téj podróży która trwała przez siedm prawie miesięcy kapitan Waregreen zawijał do kilku wysp, gdzie zapewne od czasów Kook'a nie postał żaden europejczyk, i do czterech innych; nieoznaczonych na żadnéj karcie jeograficznéj. Na tych ostatnich, które, jak p. Waregreen mówi: naśladując zwyczaj Anglików zajął w posiadanie w imieniu króla Jmci Karola Jana, znalazł krajowców nader kształtnego składu ciała i łagodnych obyczajów. Nie znali wcale żelaza i za najmniejszą sztukę tego metalu np. za gwóźdź zerdzewiały, dawali chętnie całe żółwie morskie. Byli też bardzo chciwi małych odłamów szkła, np. z rozbitych butelek; używali ich do golenia się, takowa operacya trwała po kilka godzin Kiedy *Bull* zbliżał się do tych wysp, mało od siebie odległych, wielkie mnóstwo krajowców otoczyło bryg w łódkach i pokazywali chęć wejścia na statek; lecz za wystrzeleniem na wiatr z ręcznéj broni przez jednego majtka wszyscy się rozsypali, co jedno dowodziłoby, że wyspy te nigdy nie były zwidzane przez Europejczyków. Król jednéj z tych wysp, szczególniej się przywiązał do kapitana Waregreen i podarował mu swoje berło. złożone z laski drewnianéj z misterną rzeźbą: mającéj na wierzchu krążek z zielonego jaspisu. P. Waregreen przywiózł z tychże wysp przez się odkrytych, wielką ilość nieznanych roślin, tudzież broni i narzędzi z drzewa i kamienia; każdą z wysp nazwał od imienia jednego z członków królewskiéj rodziny, ale nie chce ogłaszać szczegółów swoich postrzeżeń. dopóki rząd nie wyrzecze, czy myśli lub nie utrzymać je w swem posiadaniu.

Rozmaitości.

NOWE WYNAŁAZKI.

Środek do prędkiego ugaszenia ognia.

Dr. Reyd Clammy w Londynie, wynalazł mięszaninę złożoną z pewnych soli, które roz-

puszczone w wodzie (biorąc 5 uncyi na sześć kwart wody) ogeń natychmiast gaszą i przeto w czasie pożaru nader dobroczynny skutek wywrzeć mogą.

Balon W przeciągu lat 60, od czasu jak Montgolfier balony napowietrzne wynalazł, puszczało się w takowych więcéj niż 3000 razy przeszło 200 osób, pomiędzy któremi 29 kobiet było. Lubo niektórzy z téj liczby odważnych żeglarzy napowietrznych, więcéj niż sto razy ową niebezpieczną podróż odbywali; przecież dopiero dziewięć osób w skutek nieprzezorności swéj zginęło. Pewne pismo niemieckie robi z tego powodu następującą uwagę: Naśmiewamy się z aerostatów, podobnie jakeśmy wprzódy z kolei żelaznych szydzili, „przyjdzie jednakże czas że balony napowietrzne ze wzgardą spoglądać będą na koleje żelazne, mówiąc: Tak leniwo odbywano podróże w r. 1843!»

— *Statystyka Chin.* Podług obliczeń najnowszych jeografów, powierzchnia państwa Chińskiego ma wynosić 384,516,990 hektarów; jest więc pięć razy większą niż Francya. Ludność podają na 361.693,879 mieszkańców, co uczyni 188;326 familii. Według najnowszych pism urzędowych, armia chińska składa się z 1,291641 żołnierzy; całe państwo podzielone jest na 18 prowincyi, obejmujących 155 miast pierwszego a 1312 drugiego rzędu, i prócz tego 2357 miejsc obwarowanych. Podatki płacą tamże ziemiopłodami, a panujący teraz Cesarz zwie się Taon-Kwan i zasiada od roku 1821 na złotym smacznym tronie, który po ojcu swym odziedziczył.

— Mowią, iż kompozytor Franciszek Mirecki będący w Krakowie, odebrał wezwanie od dyrekcyi teatru a la Skala w Medyolanie, do napisania wielkiéj opery serio, na nadchodzący karnawał. Dziennik Petesb. Pszczoła północna donosi, że do Towarzystwa Artystów opery włoskiéj w Petersburgu, są zamówione JPani Garcia i JPanna Astandri. Deszcz w niektórych okolicach ziemi pada w jednym i tym samym czasie (peryodycznie), w innych znowu stronach we wszystkich porach roku, przy niebardzo nizkiéj temperaturze. Peryodyczne deszcze są wszystkim prawie krajom podzwrotnikowym właściwe. One padają w owéj porze, kiedy słońce najwyżéj stoi, a ponieważ słońce 2 razy do roku dochodzi do punktu kulminacyjnego przeto w owych stronach, gdzie kulminacya nie przypada zbyt blisko przy sobie, mogą zajść dwie deszczowe pory. Najwięcéj krajów podzwrotnikowych ma tylko jednę, lub też jednę główną a 2gą małą porę deszczową. Po kilku miesiącach, kiedy Niebo czystę, a jeden dzień jak 2gi pogody, dają się na małą chwilę przed zachodem słońca postrzegać lekkie chmury na widnokręgu. Te chmury ukazują się z każdym dniem coraz widoczniéj, wzbijają się coraz wyżéj, rozwidniają się od czasu do czasu błyskawicami, aż nareszcie spadają kroplistą ulewą, która od téj chwili trwa codziennie przez kilka miesięcy, aż w końcu sama pomału ustaje. Deszcze te padają zwykle po południu o jednéj i téj saméj godzinie; do czego też stosują się mieszkańcy owych krajów w swoich zatrudnieniach. Jednakże są w téj mierze niektóre zmiany miejscowe. Podczas gdy w kraju nad Marankonem deszcz przez 10 miesięcy pada, a przez 2 miesiące panuje posucha, są znowu okolice, które deszcz dopiero po kilku latach nawiedza i gdzie tylko rosa nocna zwilża rośliny. Deszczów mżących nie znają kraje podzwrotnikowe. W czasie pory suchéj, niebo jest tak pogodne, że w niektórych okolicach Ameryki nietyle zadziwia trzęsienie ziemi, jak chmura na widnokręgu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Października.

Potulicki Michał hr., Ostrzaszewicz Faustyn ob., Kakowski Tytus, z Polski; — Ratyńska Magdalena ob., Paliszewski Leopold ob., Kucek Antoni ob., Piątkowska Emilia ob;, Wierzchliński Antoni ob. z Galicyi; — Friesner Jenz z Pruss.

Wyjechali z. Krakowa.

Goldschmidt Filip, Makowski, Służewska Emilia ob., Turski Antoni ob. Jawornicka Józefa ob., Ratyński Franciszek ob., Cywiński Zygmunt ob., do Polski; — Morikoni Kazimierz ob., Mayer Jan do Galicyi.